Rok III. Nr. 172. Sosnowiec, czwartek 26 lipca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 5-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; filja w Dąbrowie, 3-go Maja nr. 14

Dziesięciolecie niepodległości uczci rząd

regulując uposażenia i emerytury urzędników.

WARSZAWA, 25. 7. Jubileusz dziesięciolecia państwa polskiego, który będziemy święcili jesienią roku bieżącego, będzie dla rządu okazją do ostatecznej stabilizacji urzędników państwowych, regulacji ich uposażeń i emerytur oraz nadania pragmatyk służbowych.

Rząd we wszytkich swoich resortach podjął już prace, zmierzające do uregulowania stosunków służbowych.

Mają być wydane osobne ustawy dla sędziów, kolejarzy, pocztowców, nauczycieli itp.

Litwa nie może liczyć na pomoc sowietów w wypadku zbrojnego konfliktu z Polską.

Przestrogi dziennika „Ritas".

KOWNO, 25.7. (wł.) Organ rządowy »Lietuvas Aidas« w związku z rokowaniami polsko - litewskiemi pisze o roli 3-ej strony w tych rokowaniach. Dziennik stwierdza, że ta 3-cia strona posiada nadzwyczajne znaczenie i od niej zależy, czy pomiędzy Litwą a Polską dojdzie do porozumienia. Dotychczas ta 3-cia strona t. j. Anglja i Francja porozumienie takie raczej utrudniały.

»Lietuvas Aidas« zaznacza, że prasa rządowa angielska i francuska, przy omawianiu sporu polsko-litewskiego, okazała tyle ignorancji, że gdyby angielscy i francuscy mężowie stanu w tym samym duchu prowadzili dalej akcję porozumiewawczą, to nietylko nie doprowadziliby w Europie wschodniej do porozumienia, lecz wywołają niebezpieczeństwo katastrofy. Litwa jest gotowa nawiązać z Polską stosunki, o ile prawa litewskie do Wilna będą ustalone. Naciskiem na Litwę i groźbami niczego się nie osiągnie. Anglja i Francja powinny wyszukać formułę kompromisową, możliwą do przyjęcia przez obie strony.

Dziennik opozycyjny »Ritas« przestrzega rząd Waldemarasa przed przecenianiem pomocy Moskwy na wypadek zbrojnego konfliktu z Polską, albowiem wewnętrzno-polityczne stosunki zostały ostatnio zaostrzone wskutek kryzysu zbożowego tak dalece, że Moskwa nie jest zdolna do zewnętrzno - politycznej akcji.

Wysłannik rządu pruskiego

przez 6 lat rządził przemysłem górnośląskim.

KATOWICE, 25. 7. Urlopowany czasowo i odkomenderowany do górnośląskiego Berg — und Hüttenvereinu pruski radca rejencyjny Mattes, który przez 6 lat na terenie polskim prowadził najważniejsze agendy tego związku otrzymał obecnie wysokie stanowisko w niemieckiem ministerjum komunikacji. Służbę w Berg — und Hüttenverein zaliczono mu do awansu.

Fakt ten potwierdza jawnie, że Mattes miał w przemyśle górnośląskim specjalne zadania do spełnienia, które chyba nie były zgodne z interesami przemysłu i państwa polskiego. Zadanie swoje musiał spełnić, jeżeli teraz otrzymał w nagrodę wysokie stanowisko.

Berg — und Hüttenverein jest zresztą i nadal instytucją, zatrudniającą prawie wyłącznie niemców, na 120 pracowników bowiem pracuje w niej zaledwie 15 polaków, reszta to niemcy, przeważnie obywatele Rzeszy.

Walka z bandytami.

WARSZAWA, 25. 7. Wczoraj w nocy na drodze pod Radością rozegrała się

krwawa walka

pomiędzy policjantami a 4-ma bandytami. Komendant posterunku policji w Radości przodownik Julian Szabro i policjant oddziału konnego 34 letni Andrzej Gniazdo wyjechali konno na patrol. W pobliżu zaganika, policjanci natknęli się na

4-ch nieznanych osobników,

którzy rzucili się do ucieczki.

— Stać! policja! — rozległ się w ciemności głos przodownika Szabry, nieznajomi jednak nie usłuchawszy rozkazu, skryli się w zagajniku. Wtedy policjanci

pędząc za opryszkami konno,

dali do nich kilka strzałów.

W odpowiedzi z lasu gruchnęła salwa i jednocześnie prawie rozległ się jęk post. Gniado, który zwalił się z konia na ziemię. W chwilę potem koń jego również upadł. Przodownik Szabro nie zważając na niebezpieczeństwo

szarżował na bandytów,

nie przestając strzelać z rewolweru. Opryszki zbiegli.

O tragicznem zajściu zawiadomiono posterunki policyjne w Wawrze, Wiązownie i Falenicy, skąd przybyli policjanci celem dokonania obławy. Równocześnie z Warszawy przybył komendant policji powiatowej nadkomisarz Sobota, komisarz Buła, komisarz Wagner i wywiadowca Olesiak

z psem policyjnym „Dolly".

Zarządzono obławę. Ustalono, że we wsi Borków pod Radością niebecny jest niejaki Kazimierz Bielicki, znany rzezimieszek, który ranny kiedyś w pościgu przez policjantów odgrażał się, że jeszcze »hindy« go popamiętają. Obława dotychczas nie dała wyniku.

Wyrok w procesie bandytów lwowskich

LWÓW, 25.7. Dziś o godz. 10 m. 50 trybunał doraźny pod przewodnictwem sędziego Malickiego wydał wyrok w sprawie 6 oskarżonych o napad na filję urzędu pocztowego przy ulicy Głębokiej we Lwowie.

Skazani zostali: Iwan Płachtyna i Włodzimierz Ordyniec na karę śmierci przez powieszenie, z tem, że pierwszy ma ponieść karę Płachtyna.

Oskarżony Włodzimierz Myrosz skazany został na 7 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniem co kwartał, Eugienjusz Kaczmarski na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniem co kwartał. Sprawę oskarżonych Skickiego i Sztokały przekazano zwykłemu trybunałowi.

Prezydent Rzplitej ułaskawił Ordyńca i Płachtynę

LWOW, 25. 7. (wł.) Dziś około godz. 16-ej nadeszła z Warszawy wiadomość, że p. prezydent ułaskawił skazanych dziś przez sąd doraźny na karę śmierci uczestników napadu na filję poczty przy ul. Głębokiej, Odyńca i Płachtynę.

30 topielców wyłowiono z fal Wisły.

WARSZAWA, 26. 7. W czasie upałów wyłowiono 30 trupów osób, które utonęły lub utopiły się w Wiśle.

Ciała te w większej części nadpłynęły z góry rzeki i z wyłowionych trupów 20 nie pochodzi z Warszawy.

Zbyt rzadkie posterunki policji wodnej są przyczyną, że ciała utopionych przeważnie dopływają aż do Warszawy.

Obecnie do komisarjatu wodnego zgłasza się wiele osób z prowincji, aby rozpoznać śród trupów zaginionych członków swych rodzin.

Trup Malmgrena zjedzony?

Ludożercy na krze lodowej.

MOSKWA, 25. 7. Korespondent gazety »Wieczernaja Moskwa«, znajdujący się na »Krasinie«, podkreśla sprzeczności w sprawozdaniach Mariano i Zappiego. Malmgrena mieli włosi rozebrać do naga i odebrać mu reszte zapasów żywności. Zappi nosił trzy pary skórzanych bucików, trzy garnitury, między innemi i Malmgrena, natomiast Mariano znaleziono w lichem ubraniu i bez obuwia. Wysnuwają stąd wniosek, że Zappi oczekiwał rychłej śmierci Mariano, aby się żywić jego trupem. Lekarz z załogi »Krasina« miał stwierdzić, że jest wykluczonem, aby Zappi głodował dłużej, niż 5 dni, co znów sprzeczne jest ze słowami Zappiego, który utrzymuje, że przez 13 dni obydwaj włosi pozostawali bez pożywienia. W Kingbay żądają utworzenia międzynarodowej komisji śledczej z Fritjofem Nansenem na czele, mającej zbadać przyczyny zniknięcia trupa Malmgrena.

Posiedzenie sejmu śląskiego odroczone.

KATOWICE, 25. 7. (wł.) Naznaczone na wtorek dn. 31 bm. posiedzenie sejmu śląskiego zostało odroczone do dn. 1 sierpnia na godz. 3 popoł.

Gen. Nobile i towarzysze w drodze do Włoch.

WIEDEŃ, 25. 7. (wł.) Według doniesień z Kopenhagi, okręt Cita di Milano mający na pokładzie gen. Nobile i towarzyszy, przybył do Narvik. Stamtąd udają się wagonem salonowym do Włoch.

W poszukiwaniu Amundsena.

PARYŻ, 25. 7. (wł.) Agencja »Havasa« donosi z Moskwy, że łamacz lodów »Sedow«, znajdujący się obecnie na wodach arktycznych i posiadający na pokładzie aeroplan ma przeprowadzić w okolicy Kap Flora (ziemia Fr. Józefa) poszukiwania grupy Amundsena i Alessandrie, o których przypuszczalnie tam się znajdują.

W sprawie zatargu między pracownikami aptek i kasą chorych w Łodzi.

WARSZAWA, 25. 7. (wł.) Dnia 26 bm. odbędzie się w okręgowym urzędzie ubezpieczeń konferencja z udziałem przedstawicieli centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych w sprawie zatargu, jaki wynikł między pracownikami aptek i kasą chorych w Łodzi.

Zachmurzenie malejące przepowiada P.I.M. na dziś.

Na dziś Pim przepowiada w dalszym ciągu zachmurzenie zmienne, przeważnie już malejące. Dość chłodno, przy umiarkowanych wiatrach zachodnich.

Prasa donosi, że...

Dziwna uchwała tkaczy w Białymstoku.

Na zebraniu bezrobotnych tkaczy w Białymstoku, jak donoszą z tego miasta, postanowiono domagać się wprowadzenia w fabrykach włókienniczych pracy na trzy zmiany, tak, aby każdy robotnik pracował tylko 8 godzin, a nie 12 — 14. Robotnicy wyłonili specjalną komisję, która ma na celu zrealizowanie tego postulatu.

Uchwała ta zakrawa na groteskę. W państwie, które posiada od tylu lat ustawę o ośmiogodzinnym czasie pracy, uchwala się na zebraniach robotniczych rezolucje, domagające się «wprowadzenia» 8-godzinnego dnia roboczego! Co więc robi p. inspektor w Białymstoku?

Katastrofa lotnicza pod Włocławkiem.

W pobliżu Włocławka wydarzyła się katastrofa lotnicza. Jadący samolotem dwaj oficerowie 3 pułku lotniczego z Poznania, kpt. Skrzak i por. obserwator Scipiora, runęli z wysokości kilkudziesięciu metrów opodal Włocławka na skutek defektu w motorze. Samolot spadł na terenie Górnego Spetalu. Na szczęście lotnicy wyszli z katastrofy bez szwanku, samolot został doszczętnie rozbity. Na miejsce katastrofy wyjechała specjalna komisja, celem zbadania przyczyny katastrofy.

„Koncentracja szaulisów".

Z rozkazu litewskich władz wojskowych nastąpiła koncentracja zmobilizowanych oddziałów szaulisów wzdłuż granicy polsko-litewskiej.

Ma to być demonstracja w odpowiedzi na zamierzone manewry polskie w woj. wileńskiem.

Szaulisi otrzymali kompletne umundurowanie i uzbrojenie.

Zjazd 14 ministrów.

Komunistyczna »Welt am Abend« twierdzi, że podczas zjazdu w Paryżu 14 ministrów spraw zagranicznych na uroczystość podpisania paktu przeciwwojennego, omówione będą w sposób poufny najważniejsze zagadnienia europejskie, a więc sprawa okupacji Nadrenji, wykonanie planu Dawesa, kwestja anschlussu, stosunek Austrji do małej ententy i stosunek Rzeszy do wielkiej ententy, wreszcie zaś t. zw. Locarno wschodnie.

100.000 strzelców przybędzie 11 listopada do Warszawy.

Na dzień 11 listopada b. r. wyznaczony został do Warszawy zjazd strzelców, w którym weźmie udział około 100.000 strzelców w pełnem umundurowaniu i uzbrojeniu.

Zjazd ten związany jest z rocznicą 11 listopada, tj. datą powrotu marszałka Piłsudskiego z Magdeburga i objęcia przez niego władzy.

Gratisowe... „wagony sypialne".

W pustych wagonach, stojących na stacjach, urządzają sobie noclegi bezdomni oraz różnego rodzaju indywidua. Ministerjum komunikacji otrzymało raporty, że fakty takie zachodzą nietylko w Warszawie, lecz i na prowincji. Do zamkniętych wagonów dostają się amatorzy bezpłatnych noclegów przy pomocy podrobionych kluczy. Ministerjum komunikacji zwróciło się do ministerjum spraw wewnętrznych z prośbą o polecenie policji, aby dokonywała od czasu do czasu obław w pustych wagonach. Obławy takie nietylko uwolnią tabor kolejowy od podejrzanych gości, ale również pozwolą policji na przytrzymanie niejednego długo poszukiwanego przestępcy.

15-letni chłopak dostał z miłości pomieszania zmysłów.

W Szczawnicy bawił na kolonji wakacyjnej niejaki N. Barasz, 15-letni uczeń gimnazjalny, zamieszkały w Tarnopolu.

Gdy przed kilku dniami chłopak powrócił do domu rodzicielskiego, zauważono w nim jakąś dziwną zmianę. Nie jadł, nie pił, chodził ciągle jakiś pochmurny, zapatrzony w nieznaną dal...

Pytania rodziców zbywał półsłówkami, usposobienie chłopaka jednak pogarszało się z dnia na dzień. Aż nagle w ubiegłą sobotę nastąpiła katastrofa: biedny chłopaczek dostał pomieszania zmysłów. Nieszczęśliwa rodzina przywiozła onegdaj chorego do Lwowa i oddała do zakładu kulparkowskiego.

Obecnie dopiero zdołano stwierdzić przyczynę gwałtownej przemiany psychicznej chłopca. Podczas pobytu w Szczawnicy zakochał on się w pewnej urodziwej rumunce, którą przez długie nieraz godziny obserwował. Na tem tle widocznie nastąpiła — tragedja chłopca.

Porozumienie francusko-niemieckie
a Prusy Wschodnie.

Rzecz jasna, że dla ugruntowania pokoju w Europie i uzdrowienia zupełnego organizmu gospodarczego starego kontynentu koniecznem jest i porozumienie francusko - niemieckie. O ile dojdzie ono kiedykolwiek do skutku, zwrócić musi w silnym stopniu uwagę całego świata na siebie, jako na zdarzenie olbrzymiego znaczenia pod względem politycznym, jak i gospodarczym.

Droga do tego porozumienia inaczej jednak wygląda, niż ją sobie wyobrażają socjaliści francuscy, którzy dla złudnych mirażów międzynarodowej solidarności robotników, nie wahają się wystawić na szwank najżywotniejszych interesów swojego państwa i narodu.

Na ostatnim, przed kilku dniami w Paryżu odbytym kongresie socjalistów francuskich, uchwalono niesłychaną rezolucję, domagającą się pod płaszczykiem wzniosłych pozornie haseł, ni mniej, ni więcej, jak tylko wystawienia państwa i narodu francuskiego na straszliwy odwet zbrojący się ustawicznie Niemiec. Rezolucja ta, równająca się niemal zdradzie stanu, brzmi jak następuje;

„Kongres francuskiej partji socjalistycznej domaga się natychmiast bezwarunkowego opróżnienia Nadrenji z wojsk okupacyjnych, widząc w tem konieczny warunek zbliżenia francusko - niemieckiego i zabezpieczenia pokoju(?) Kongres domaga się dalej zdemokratyzowania ligi narodów przez zapewnienie partjom politycznym wpływu na skład poszczególnych delegacyj rządowych(!), dalej domaga się rewizji traktatów pokojowych(!!), mających na celu naprawianie różnych niesprawiedliwości przy poszanowaniu prawa samostanowienia narodów, a wreszcie ogólnego powszechnego rozbrojenia bez względu na kwestję bezpieczeństwa(!!!)".

Jest to uchwała rzeczywiście niesłychana, jeżeli zauważy się, że żądania socjalistów francuskich pokrywają się zupełnie z utajonemi celami polityki odwetowej Niemiec. Nikt inny bowiem tylko, tylko Niemcy domagają się najgłośniej rewizji istniejących traktatów, zabezpieczających pokój Europie, dla nikogo innego, lecz tylko dla Niemiec byłoby najkorzystniej, gdyby wielkie państwa ościenne jak Francja i Polska rozbroiły się zupełnie, Niemcy zaś mogły nadal zbroić się potajemnie i fabrykować w cichości straszliwe środki zniszczenia ludzkości.

Niewiadomo, czy socjaliści francuscy przypominają sobie pewien etap w polityce niemieckiej, jaki nastąpił bezpośrednio po konferencji w Thoiry, gdzie niemiecki minister Stresemann z francuskim ministrem Briandem omawiali sprawę bliższego porozumienia francusko-niemieckiego. Wówczas to rząd niemiecki udzielając dymisji naczelnemu dowódcy niemieckiej reichswehry, osławionemu gen. Seecktowi, którego usilnem staraniem było obejść postanowienia traktatu wersalskiego o rozbrojeniu Niemiec i przygotować organizację miljonowej armji, — pragnął rzekomo pokazać, jakoby Niemcy rozumiały, że nie można wyciągać ręki do zgody, gdy w drugiej ręce trzyma się zaciśnięty sztylet.

„Matin" jedno z większych pism paryskich zaznaczyło nawet wówczas, że „ustąpienie gen. Seeckta nastąpić musiało w związku z nowym kursem polityki niemieckiej i jako polityczne ustępstwo dla międzysojuszniczej komisji zbrojeń." Gen. Seeck był bowiem zawadą dla polityki Stresemana, dążącego rzekomo do pogłębienia zadzierzgniętego już niemiecko-francuskiego zbliżenia.

Cel ten został wówczas w większej części osiągnięty, gdyż ustąpienie gen. Seeckta zrobiło w Paryżu dobre wrażenie i Francja poszła zrazu na lep słodkich słówek i obłudnej polityki p. Stresemana. Myślano wówczas we Francji, że rozpocznie się naprawdę nowa era zgodnej, pokojowej współpracy między obu krajami.

Tem bardziej gorzkie było później rozczarowanie, które przyszło, bo przyjść musiało, Francja, przyjmując fakt ustąpienia gen. Seeckta za dowód dobrej woli Niemiec, nie zastanawiała się zbyt wiele nad osobą nowego komendanta reichswehry, którym został gen. Heye, znany Polsce jako dawniejszy komendant naczelny organizacji zbrojnej „ostschutz". On to w r. 1919 protestował przeciwko odstąpieniu „ziem niemieckich" Polsce i w memorjale, wniesionym do ówczesnego rządu niemieckiego oświadczył imieniem swej organizacji gotowość podjęcia walki zbrojnej z Polską.

Okazało się, że gen. Heye był godnym następcą swego poprzednika, a niebezpieczeństwo militaryzacji Niemiec, jak było przedtem, tak pozostało nadal mimo „nowego kursu polityki niemieckiej".

A zresztą Niemcy nie miały wówczas bynajmniej zamiaru pozbawiać się dalszej pracy utalentowanego gen. Seeckta, twórcy powojennej wielkiej armji niemieckiej. Pozostał on tylko w ukryciu i w dalszym ciągu stanowi źródło umacniania tej armji i przygotowywania przyszłej wojny.

Obłudną politykę Stresemana zdemaskowały zresztą Prusy Wschodnie, gdzie niedługo po konferencji w Thoiry międzysojusznicza komisja kontroli zbrojeń stwierdziła, że cała ta prowincja z Królewcem na czele pod żadnym względem nie trzyma się przepisów rozbrojeniowych. W następnych dwuch latach okazało się jeszcze, że Prusy Wschodnie, jak zresztą i całe Niemcy, wbrew obłudnym zapewnieniom Stresemana wobec Francji, zbroją się ustawicznie i prowadzą nadal dzieło gen. Seeckta, czego wymownym dowodem był ostatni wybuch gazów trujących w Hamburgu.

O ile te wszystkie fakty nie przekonały jeszcze socjalistów francuskich o niezmiennych dążeniach odwetowych ze strony Niemiec, to widocznie pozostają oni pod silnym wpływem Berlina, który używa wszelkich środków, aby umożliwić w przyszłości krwawą rozprawę z Francją i Polską.

Jesteśmy jednak przekonani, że naród francuski, pomny swych wielkich ofiar w czasie ostatniej wojny, nigdy nie zboczy z drogi, prowadzącej do zabezpieczenia i rozszerzenia mocarstwowej potęgi wielkiej Republiki Francuskiej.

L. Łydko.

Podwyżka cen biletów kolejowych
od 15 sierpnia
na pokrycie wydatków inwestycyjnych kolejnictwa polskiego.

Z dniem 15 sierpnia rb. nastąpić ma

podwyżka taryfy osobowej

na kolejach państwowych.

Cena biletów podwyższona zostanie w klasach I, II i III pociągów dalekobieżnych o 20 proc., w ruchu podmiejskim w klasach I, II, III o 10 proc., w klasie zaś IV, istniejącej głównie w b. dzielnicy pruskiej — o 30—35 proc.

Bilety okresowe ulegną podwyżce o 5—10 proc.

W celu umotywowania tej bolesnej dla ogółu ludności podwyżki,

nowy minister komunikacji,

inż. Alfons Kühn odbył wczoraj konferencję z przedstawicielami prasy, wobec których scharakteryzował w sposób następujący dorobek kolejnictwa w ciągu 10 lat niepodległości i jego potrzeby.

Sieć kolejowa

wzrosła, tabor wagonowy i przewozowy pomnożono bez pomocy zagranicy, odbudowano i rozbudowano stacje, mosty, warsztaty, usprawniono administrację, obniżono koszty eksploatacyjne i t. p.

Obecnie do najpilniejszych zadań należy dalsza normalizacja urządzeń, unifikacja systemów zaborczych, racjonalizacja pracy, nadanie pragmatyki służbowej i uposażeniowej 200.000 armji kolejarzy i komercjalizacja całej kolei.

Komercjalizacja

obniży koszty eksploatacji, umożliwi robienie na szerszą skalę inwestycyj, wzmoże dochody kolejowe i wpłaty do skarbu państwa, pozwoli powiększyć uposażenia pracownicze i uniezależni budżet kolei od budżetu państwowego.

Z inwestycyj,

które są prowadzone i w najbliższej przyszłości będą całkowicie ukończone, inż. Kühn wymienił: budowę i uruchomienie linji węglowej z Zagłębia do Bałtyku (rok 1930), przyspieszenie przebudowy węzła warszawskiego i linji średnicowej, rychłe otwarcie linji Łuck — Lwów i rozpoczęcie budowy Druja — Woropajewo na Wileńszczyźnie.

Min. Kühn kładzie specjalny nacisk na budowę wiaduktów kolejowych w Warszawie. Pozwolą one na rozszerzenie miejskiej sieci komunikacyjnej poza kolej obwodową.

Wiadukty.

takie staną na Powązkach, Towarowej (1930) i Żelaznej (1631 r.)

Wszystkie te inwestycje muszą być pokryte z własnych dochodów kolei.

Pożyczki zagraniczne

są bowiem niedostępne (10 proc. rocznie, gdy koleje dają zaledwie 3 proc.), a skarb państwa nie jest w stanie tych inwestycyj finansować.

W ciągu roku budżetowego przyszłego i 1930 program inwestycyjny wymagać będzie nakładu

300.000.000 złotych.

W tych warunkach mówił min. Kühn — rząd musiał się uciec do ostateczności: podniesienia taryf osobowych z dniem 15 sierpnia rb. — jest to

smutna konieczność —

oświadczył p. Kühn, — którą publiczność odczuje bardzo dotkliwie. Niestety, innej drogi nie było i niema, inwestycje muszą być robione, podwyżka zatem jest konieczna i uzasadniona—skończył swoje przemówienie min. Kühn.

Strajk protestacyjny górników.
W ciągu dnia wczorajszego zamarło życie na kopalniach.

Stosownie do zapowiedzi, górnicy wszystkich Zagłębi węglowych przystąpili w dniu wczorajszym do jednodniowego strajku protestacyjnego.

Jak nas poinformował związek górników, kopalnie Zagłębia Krakowskiego wszystkie bez wyjątku strajkowały. W Zagłębiu Dąbrowskiem większa część kopalni strajkowała, jedynie na kop. Kazimierz i na Saturnie pracowało kilkudziesięciu ludzi, jako obserwacja oraz dla zabezpieczenia tak zw. przodków.

Na terenie Górnego Śląska na 52 kopalnie 15 strajkowało całkowicie, w pozostałych zaś kopalniach strajkowało oko 50 proc. robotników.

W ciągu całego dnia spokoju nigdzie nie zakłócono. Według informacji urzędowych ogółem w Zagłębiu strajkowało 75 proc. robotników.

Jak się dowiadujemy, rada zjazdu przemysłowców górniczych wyznaczyła konferencję z przedstawicielami górników na piątek dnia 27 bm. Konferencja odbędzie się w Dąbrowie.

Z kolonij letnich na Podhalu.

(Korespondencja własna »Expresu Zagłębia«).

Będziński powiatowy komitet kolonji letnich dla dzieci polskich z Niemiec Gdańska i Górnego Śląska przydzielił 40 chłopców z Berlina kolonji seminarjum nauczycielskiego, która została pomieszczona w Grybowie na Podhalu.

Kolonja nasza pomieszczona została w ładnym budynku szkolnym tuż nad rzeką Białą. Wybór ze strony kuratorjum krakowskiego był nader trafny, gdyż dzieci zażywają kąpieli rzecznych i słonecznych. Czas urozmaica się grami i zabawami, orkiestrą i śpiewami. Ponieważ zabrana została i biblioteka, więc przy słonecznych kąpielach korzysta młodzież obficie z lektury.

Do najlepszych atrakcyj należą jednak wycieczki, do których młodzież garnie się bardzo chętnie i natarczywie. Na początku urządzono wycieczki dla wprawy, a więc na szczyt »Hełm«, »Rossochatkę« i na grzbiet »Jaworze«. Jedna z dalszych wycieczek była do Zakopanego, gdzie dzieci zwiedziły Hale Gąsiennicowe aż do Zmarzłego Stawu i Zawrat, Doliną Strążyską po Siklawy Gewontu, a wreszcie z wierzchów Gubałówki miały sposobność ogarnąć całe Polskie Tatry.

Następna wycieczka odbyła się do Krynicy, odległej o 3 mile od Grybowa. Ostatnia wycieczka, jaką odbędziemy, to jest zwiedzenie jednej z kopalni nafty w okolicach Jasła.

Dzieci czują się tu bardzo dobrze, niestety w Berlinie nauka zaczyna się już 9 sierpnia r. b.

Uczniowie seminarjum wracają do domu 30 lipca.

«Expres« otrzymujemy regularnie i wyczytujemy wszystkie wiadomości z Zagłębia.

204 dni aresztu albo 4081 zł. kary.
Za przemycanie tytoniu z Niemiec.

Tępiąc przemytnictwo, władze celne i policyjne ścigają przemytników z całą energią, sądy zaś wymierzają surowe kary, mimo to jednak kontrabanda, zwłaszcza od strony granicy niemieckiej, uprawiana jest nadal i Zagłębie stale nasycane jest przemycanym tytoniem, sachaYyną i innemi produktami niemieckiemi.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Sosnowcu rozważał sprawę 29-letniego mieszkańca Będzina (Podwale 6) Moszka Lichtenfelda, oskarżonego o przemycanie niemieckiego tytoniu.

Patrol Policji, przechodząc rankiem dnia 19 czerwca ulicą Podwale, zauważył Lichtenfelda, niosącego w ręku większy pakiet.

»Na złodzieju czapka gore«, więc i Lichtenfeld, oglądając się podejrzliwie na wszystkie strony, zwrócił na siebie uwagę funkcjonarjuszy policji, którzy go zatrzymali. Na pytanie, co niesie, zatrzymany nic nie odpowiedział, tylko rzucił się do ucieczki. Pościg nie trwał długo, a paczka, zawierająca 5 i pół kg tytoniu niemieckiego, z którą Lichtenfeld usiłował zbiec. wyjaśniła przyczynę jego obawy.

Sąd skazał go na grzywnę w kwocie 4081 złotych, z zamianą na dwieście cztery dni aresztu, osadzając go z miejsca w więzieniu.

Cela więzienna.

117.

— W jakim jednak celu znajdujesz się pan tutaj — zapytał.

— Czy się pan nie domyśla? Bezwątpienia przybyłem tutaj nie dla przedstawienia Irmy; miałem poważniejsze zamiary.

— Zatem przyszedłeś pan za mną?

— Nie potrzebuję tego ukrywać.

— Więc wiesz pan, co zaszło?

— Wmieszałem się przecie do sceny, aby powstrzymać gniew księcia... A! doskonale się panu udało doprowadzić go do wściekłości... Tylko pod tym względem chcę panu uczynić pewną uwagę...

Gardener milczał.

Obydwaj wyszli na ulicę i postępowali jakiś czas obok siebie, nie zmieniając ani jednego słowa.

— Ale, wybacz pan — odezwał się nagle Buvard — może nie życzysz sobie; aby nas spotkano razem, w takim razie pożegnam pana natychmiast.

— Nie — odparł Gardener, nieco opryskliwie.— Wszak przed chwilą, wspomniałeś pan, że chcesz mi uczynić pewną uwagę.

— Prawda.

— Mów więc.

— Pomimo formalnego pożegnania, jakiem mnie wczoraj pan zaszczycił, pozostałem nadal wiernym sługą i, co tylko będę mógł zrobić w pańskim interesie, uczynię najgorliwiej.

— Cóż dalej?

— Otóż boleję nad rozgłosem, jaki wywoła ta sprawa, ponieważ pojedynek jedynem jest następstwem.. a prawdę mówiąc, nie bije się z takimi ludźmi, jak Liprani.

— Wiem — odparł Gardener tonem nerwowym — lecz ja nie z księciem się bije, tylko z narzeczonym pani Murder.

— Tak, rozumiem teraz pana.

— Zabiję go, lub zostanę przez niego zabity.

— Bezwątpienia taki będzie rezultat, w każdym razie jednak przedstawia się opłakanie... Ani pan, ani Liprani nie powinniście tak umierać. Zresztą...

— Co, zresztą?

— Pani Murder zapewne śledzi bacznie, co porabia człowiek, którego ma zaślubić i gdy się dowie o tem zajściu...

— Dowie się zapóźno.

— Kto wie! Paryż jest jak prowincjonalne miasteczko, największe tajemnice są tu już znane, po upływie dwudziestu czterech godzin.

— Mniejsza o to... niech się dowie.

Buvard roześmiał się ironicznie.

— Bynajmniej — rzekł — jeżeli pani Murder zechce przeszkodzić temu spotkaniu, działać będzie przez wiele wpływowych przyjaciół i może pan nigdy nie ujrzeć księcia.

Gardener zatrzymał się.

Ostatnie słowa Buvarda uderzyły go szczególnie; zrozumiał, iż ma słuszność.

— Dziękuję panu za tę uwagę i nie omieszkam z niej skorzystać; lecz po tem, co zaszło między nami, kilka godzin temu, nie wiem, czy mi wolno prosić cię jeszcze o jedną przysługę.

— Jestem gotów' nie wahaj się pan — odpowiedział Buvard — i jeżeli mogę...

— Rzecz łatwa... Chodzi tylko, aby pan nie zawiadomił pani Murder potem, co się stało.

Buvard namyślił się chwilę.

— Co do mnie — odpowiedział wreszcie — mogę podjąć się tego zobowiązania, ale jeżeli wiadomość inną drogą dojdzie od niej, w takim razie i ja milczeć nie będę.

— Dobrze! — odparł Gardener — przyjmuję ten warunek.

— Zatem rzecz ułożona.

— Do widzenia, panie Gardenerze, życzę panu powodzenia.

Gardener wzniósł oczy ku niebu.

— Życie moje jest w ręku Boga — odrzekł — oczekuję spokojnie losu, jaki mi jest przeznaczony.

I oddalił się, pozostawiając Buvarda, zmierzającego w stronę wyspy S-go Ludwika.

Nazajutrz pani Murder wstała niespokojna i smutna, jakby pod wpływem złowrogiego przeczucia.

Od chwili powrotu do Paryża, znadowała się ciągle w stanie niezwykłego rozdrażnienia. Nocy dzisiejszej jednak szczególniej była niespokojną, spała niewiele, dręczona przykremi widziadłami, a gdy się obudziła rano, twarz jej wyrażała znużenie, a oczy okrążone były sinemi obwódkami.

Wszelako, po upływie paru godzin, zaszła dziwna w niej zmiana, jakby pod wpływem sił tajemniczych. Odzyskała zwykłą przytomność umysłu i moc charakteru.

Około jedenastej zjadła śniadanie, poczem zamknęła się w swoim pokoju i napisała kilka listów.

c. d. n.

Na marginesie.

Dzieci wszystkich krajów łączcie się...

Gazety francuskie doniosły, że w Paryżu odbyła się manifestacja dzieci miejskich.

Środkiem ulicy kroczyły małe, mniejsze i te najmniejsze bąki niosąc transparenty z napisami:

»Żądamy racjonalnego odżywiania!«

»Żądamy świeżego powietrza!«

»Żądamy czystych łóżek!«

»Żądamy opieki!«

»Żądamy wyjazdu na wieś w lecie!«

»Niech żyją dzieci!«

Takie żądania miały dzieci Paryża, tego miasta, dla którego każde dziecko jest świętością, które ocenia swoje maleństwo i troszczy się o nie, jak żadne czyba inne miasto na świecie.

Jakież żądania wystawićby powinny nasze dzieci z Zagłębia, gdyby tak z ciemnych nor, suteryn, kamienic miejskich i przedmiejskich wyległy na ulice Sosnowca, Dąbrowy lub Zawiercia?

Te dzieci nie miałyby potrzeby nosić żadnych transparentów: ich blade wynędzniałe twarzyczki, umorusane postacie, łachmany zamiast sukienek i krzywe nóżki mówiłyby za wszystkie transparenty świata...

Nie tylko mówiłyby — krzyczałyby wielkim strasznym głosem na alarm.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 26 Czwartek

Dziś: Anny
Jutro: Natalji
Wschód słońca 3.47
Zachód „ 7.57

RADJO.

Czwartek 26 — lipca.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Odczyt pt. „O sporcie tenisowym w Polsce".
17.25 Skrzynka pocztowa.
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja audycji literackiej.
19.— Rozmaitości.
19.20 Lektura w języku angielskim.
19.50 Odczyt pt. „Zabytki sztuki w dolinie Dunajca".
20.15 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Z Sosnowca.

(s) **Zebranie cechu stolarzy.** Dnia 30 bm. w lokalu tow. rzemieślniczego odbędzie się zebranie cechu stolarzy.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Marceli Kurczych, zamieszkały przy ulicy Grochowej nr. 1, usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy esencji octowej. W stanie niezagrażającym życiu, przewieziono go do szpitala miejskiego.

Przyczyną sabójstwa — nieporozumienie małżeńskie.

(s) **Pożar »Zacisza«.** Wczoraj około godz. 7 i pół wieczorem zapalił się dach nad budynkiem, w którym mieści się restauracja »Zacisze«. Straż miejska, przybyła z sikawką motorową, ogień stłumiła. Właściciel restauracji strat nie poniósł, gdyż wszystko zdążono wynieść z lokalu, budynek jednak został zrujnowany.

Przyczyna pożaru nie została ustalona.

Łuny pożarów w olkuskiem.

Spłonęło 70 morg. lasu towarzystwa sosnowieckiego.

Wskutek tropikalnych upałów, coraz częściej jesteśmy świadkami pożarów w powiecie, pożarów, które przybierają częstokroć zastraszające rozmiary. — 23 b. m., prawdopodobnie od iskry z parowozu, zajęły się torfowiska wsi Starczynów, położonej pomiędzy Olkuszem a Bukownem. Z torfowisk ogień przerzucił się na sąsiedni las miejski gminy Olkusz, niszcząc go na przestrzeni 5 — 6 morgów. Pożar zlokalizowały wszystkie straże: bolesławska, ujkowska i olkuska miejska. Najbliższa straż, bo starczynowska, której majątek się palił (torfowiska) nie przybyła z powodu odbywającej się w tym dniu zabawy strażackiej.

Nazajutrz przed południem w tej samej okolicy, w lasach sosnowieckiego t-wa kopalni węgla, wybuchł groźny pożar, który podsycany wiatrem, w b. upalnym dniu szerzył się z niesłychaną szybkością, powodując panikę w okolicy. — Burmistrz Olkusza inż. Starkierwicz ustawicznie alarmował fabryki i okoliczne straże, wzywając je na ratunek. Kiedy przybyły pierwsze straże, las płonął na ogromnej przestrzeni. 5 straży czynnych i przeszło 100 ludzi, napróżno usiłowały opanować lotny pożar. Zdawało się, że groźnemu żywiołowi nic nie można przeciwstawić. Przybyło jeszcze 3 straże i setki ludzi, wreszcie wezwano do pomocy wojsko ze Szczakowej.

Dopiero przed samym wieczorem, kiedy wiatr nieco się uspokoił, sytuację zdołano opanować, po przybyciu zaś saperów (150 ludzi) pożar w zupełności zlokalizowano, — tak, że przybyła jeszcze straż z kopalni »Saturn« z pod Sosnowca, okazała się już zbyteczną.

Pastwą płomieni padło około 70 morg. lasu, należącego do sosnowieckiego t-wa. Akcję ratowniczą prowadził energicznie komendant straży miejskiej olkuskiej, p. Jarno.

Dnia 23 b. m. wybuchł pożar w Ogrodzieńcu, skutkiem czego spaliła się stodoła Franciszka Gajdy. Przyczyna pożaru nieustalona.

W Wolbromiu spaliły się zabudowania drewniane sukcesorów Kryski. Dzięki natychmiastowej i energicznej pomocy miejscowej straży pod dowództwem naczelnika straży p. Haberki, do rozszerzenia się pożaru na sąsiednie budynki nie dopuszczono.

W Pilicy spaliła się stodoła p. E. Kwapisza, naczelnika straży ochot. pilickiej. Przy gaszeniu ognia, p. Kwapisz uległ lekkiemu poparzeniu nogi.

Z Będzina.

Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.

Onegdaj odbyło się ostatnie letnie posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, które trwało zaledwie 15 minut. Bez dyskusji uchwalono w 3-em czytaniu: zwyczajny budżet miejskiego zakładu elektrycznego w wydatkach na 228.995 zł. i w dochodach na 359.285 i budżet nadzwyczajny w wydatkach 98.100 i w dochodach 125.000. Kapitał obrotowy 26.000 zł. Uruchomienie zakładu elektrycznego odbędzie się 1 września r. b. Pomimo kosztów, związanych z uruchomieniem zakładu i pobierania tylko 50. gr. za kilowatgodzinę, miasto osiągnie z tego przedsiębiorstwa 12 tysięcy zł. miesięcznie dochodu.

Następnie w 3 czytaniu uchwalono: budżet łaźni miejskiej w wydatkach i dochodach na 22.985 zł.; budżet taboru miejskiego 40.467 zł.; budżet zwyczajny fermy »Zagłębianka« w Krzykawie na 6.360 zł. i nadzwyczajny 24.588 zł. i budżet fermy »Ustronie« pod Okradzinowem na 8327 zł. i nadzwyczajny 10.223. Budżety referował r. Erlich i r. dr. Rechtman.

Uchwała rady miejskiej aby robotnicy, zatrudnieni przy robotach miejskich, pracowali 6 dni w tygodniu, a nie 3 dni, jak to dziś się praktykuje, którą zarząd miasta przesłał do reasumcji radzie miejskiej, została większością głosów ponownie zatwierdzona.

Na tem posiedzenie zakończono.

W dniu wczorajszym prezydjum rady miejskiej zawiadomiło piśmien nie wszystkich pp. radnych, że ogłasza ferje letnie do 1 września rb.

(b) **Osobiste.** Komendant policji powiatu będzińskiego nadkomisarz Kozielewski wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(b) **Wysokie podatki za ubój.** Wobec wysokiego podatku obrotowego, wyznaczonego przez urząd skarbowy przy uboju trzody chlewnej i bydła wszyscy rzeźnicy chrześcjanie i żydzi w Będzinie i Czeladzi w dniu wczorajszym zaprzestali uboju. W związku z tym w dniu wczorajszym z ramienia związku rzeźników wyjechała do Kielc specjalna delegacja.

(b) **Kradzież zegarka.** Onegdaj w czasie nieobecności domowników, nieznany sprawca dostał się do mieszkania Piotra Krogula, zamieszkałego przy ulicy Zawodzie 14, skąd skradł zegar ścienny.

Z Dąbrowy.

(d) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta zatwierdzono kosztorysy budowy domu robotniczego przy ul. 1-go maja, kosztorys budowy ulicy Królowej Jadwigi na sumę 32.392 złote oraz kosztorys ul. Sobieskiego na sumę 31.563 zł. Pozatem załatwiono szereg spraw personalnych i podatkowych.

(d) **Posiedzenie rady miejskiej.** Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w sobotę, dnia 28 lipca o godzinie 7-ej wieczorem w sali rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: 1) Składanie do prezydjum wniosków i interpelacji przez pp. radnych. 2) Zatwierdzenie planu budowy miejskiego domu mieszkalnego przy ulicy Piłsudskiego 18. 3) Sprawa urządzenia werandy przed cukiernią »Sielanka« w Dąbrowie Górniczej. 4) Sprawa przyznania prezydentowi miasta wyższej grupy uposażenia. 5) Rozpatrzenie podań płatników o zwolnienie od podatków miejskich. 6) Sprawa ferji letnich rady miejskiej.

(d) **Brak wody.** W Dąbrowie daje się odczuć w ostatnich czasach katastrofalny brak wody. W dodatku jeszcze dość często z wieży ciśnień woda nie jest doprowadzona do studzien ulicznych. To też po dłuższej takiej przerwie studnie po prostu są oblegane przez dziesiątki tłoczących się po wodę osób.

(d) **Przedłużenie linji tramwajowej.** Linja tramwajowa, która obecnie dochodzi tylko do kościoła zostaje przedłużona i biedz będzie przez ul. Królowej Jadwigi do tak zwanych »Koszar«. Budowa linji została już rozpoczęta i we wrześniu będzie oddana już do użytku publicznego.

(d) **Sprawa portretów.** Do redakcji naszej zgłosił się p. M. Ganc właściciel zakładu portretowego w Dąbrowie przy ulicy 3 maja nr. 27 p. f. »Atlantic« i wyjaśnił, że wszelkie zamówienia, pobrane od klijentów przez jego agentów, są bezwzględnie wykonywane w jego zakładzie i z tego tytułu pretensji nikt rościć nie może.

(d) **Z życia p. s. l. „wyzwolenie".** Po założeniu oddziałów podatków w Dąbrowie i Zawierciu p. s. l. »wyzwolenie« rozpoczęło w ostatnich czasach wzmożoną działalność. Do prac w tutejszym okręgu zarząd główny stronnictwa przydzielił posła Chadaja, nauczyciela szkoły rolniczej, który wespół z p. Kopką przezesem oddziału w Dąbrowie rozpocznie pracę po wsiach.

W nadchodzącą niedzielę 29 bm. odbędą się wiece polskie w Bobrownikach i Dobieszowicach. Przemawiać będą pp. Chadaj i Kopka.

(d) **Śmierć górnika przy pracy.** Franciszek Wodala, górnik kopalni »Jakób« w Niemcach, został wskutek obsunięcia się piętra uderzony stemplem w głowę tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Z Zawiercia.

(z) **Rejonowy zjazd straży w Kromołowie.** W niedzielę, 29 lipca odbędzie się w Kromołowie rejonowy zjazd straży pożarnych dla straży z Kromołowa, Góry Włodowskiej, Blanowic, Parkoszowic, Rudnik, Bzowa, Niegowonic, Poręby, Łośnic, Chruszczobrodu, Skałki, Morska.

Początek zjazdu o godz. 7. rano na placu zbiórki w Kromołowie.

(z) **Z działalności B. B. W. R.** Do Zawiercia przybył z Kielc sekretarz wojewódzkiego klubu B. B. W. R. p. Przybylski w sprawach organizacyjnych.

Poseł Łakota wraz z p. Przybylskim wyjechali wczoraj na powiaty; zawiercki i będziński celem odbycia szeregu konferencji z działaczami B. B. W. R. w tych powiatach.

(z) **Walne zebranie „Rolnika".** Odbyło się walne zgromadzenie członków spółdzielni rolniczo-handlowej «Rolnik» w Zawierciu.

Zebrani wysłuchali szczegółowego sprawozdania z działalności spółdzielni oraz zatwierdzili budżet na na rok 1928.

Wydatki przewidziane są w sumie 117.321 zł. 50 gr. — dochody spodziewane w kwocie 123.864 zł. 70 gr.

Zebranie wyraziło absolutorjum radzie nadzorczej i zarządowi oraz podziękowanie za owocną pracę.

(z) **TUR. w Porębie.** W Porębie odbyło się zebranie organizacyjne, mające na celu utworzenie oddziału TUR. Wybrano komisję, której zlecono porozumienie się z klubem sportowym »Przemsza« co do ewentualnego przystąpienia klubu do TUR. w Porębie.

(z) Kto złożył ofiary na pogorzelców. Do wydziału opieki przy magistracie zawierckim wpłynęły dotychczas zaledwie trzy ofiary pieniężne na pogorzelców w Zawierciu.

Złożone zostały mianowicie ofiary pp. Stanisława i Bernarda Holenderskich w sumie 500 złotych i 1 dr. Jurkiewicza — 10 zł.

Możeby w ślad za pierwszymi ofiarodawcami pospieszyli zamożni i majętni obywatele miasta, których przecież nie brak u nas i których o brak serca posądzić nie można.

(z) Wytyczanie sieci kablowej. Magistrat przystąpił w dniu dzisiejszym do trasowawia sieci kablowej wysokiego napięcia. W ciągu 8 tygodni ma nadejść zamówiony kabel — nić zaś kablowa wykończona ma być całkowicie w przeciągu 12 tygodni.

(z) Z ruchu robotniczego w powiecie. W fabryce Szmelcera w Myszkowie odbyło się na placu zebranie robotników, których informował o przebiegu akcji podwyżkowej w przemyśle włókienniczym, p. Chrząstek z Częstochowy.

— We wsi Choroń pod Porajem odbyła się konferencja z udziałem red. St. Wolickiego. Konferencja nie powzięła żadnych uchwał. Zebranych było około 20 osób.

— W Zawierciu przy ul. Hożej 8 odbyło się zebranie organizacyjne cechu majstrów przemysłu włókienniczego. Wybrano komisję, której zlecono załatwienie formalności rejestracyjnych.

(z) Znowu pożar w Mrzygłodce. Mrzygłodkę w ciągu ostatnich dni nawiedził po raz trzeci pożar. Onegdaj wieczorem wybuchł ogień w zabudowaniach Jana Panka, przenosząc się na sąsiedni dom Ignacego Borówki i stodołę Jana Wosia.

Budynki spłonęły doszczętnie. Straty ogólne wynoszą 14000 zł. Przyczyna pożaru nie została ustalona. Władze policyjne prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

(z) Jest — czy niema szkarlatyny? W związku z naszą notatką pod powyższym tytułem lekarz powiatowy, dr. Gajdziński, nadsyła nam następujący list:

»W Porębie było od maja 8 przypadków szkarlatyny, rozpatrzonych częściowo przez dra Sikorskiego, a częściowo przez dra Kołtona, lekarzy kasy chorych.

Wszystkich chorych widziałem i twierdzę, że nie może być dwuch zdań co do prawidłowości rozpoznania, postawionego przez wspomnianych wyżej lekarzy.

Kto zaś upoważnił p. dra Hercberga do podawania w wątpliwości rozpoznania, postawionego przez lekarzy dyplomowanych i z jakiego obowiązku p. dr. Hercberg jeździł do Poręby kontrolować pracę lekarzy wtedy, kiedy wszelkie objawy znikły, a łuszczenie się było dla kontrolującego dowodem niedostatecznym, tego nie wiem i wreszcie sprawą tą zainteresowały się władze przełożone, które niejasności w postępowaniu wyświetlą.

Pomiędzy mną drem Hercbergiem nie może być mowy o rozbieżności opinji, ponieważ nietylko o szkarlatynie, ale wogóle od kilku miesięcy z drem Hercbergiem nie rozmawiałem i o jego opinji w sprawie przypadków szkarlatyny dowiedziałem się obecnie, a na piśmie od dra Herberga nic nie otrzymałem«.

Z Olkusza.

(ol) **Subsydja dla szkół powszechnych.** Na ostatniem posiedzeniu wydz. pow. olkuskiego, postanowiono udzielić subsydjum na budowę szkół powszechnych: w Ogrodzieńcu — 5 tys. zł., w Łobzowie—(gm. Wolbrom) 4 tys. zł., wKluczach (gm. Bolesław) 5 tys. zł. i w Nowej wsi (gm. Cianowice 1 tys. zł.

(ol) **Budowa szosy z Grodziska do Skały.** Roboty przy wykończeniu szosy z Grodziska pod Ojcowem do Skały, są w pełnym toku. Rozpoczyna się obecnie wałowanie, tak, że w przyszłym miesiącu droga ta zostanie otwarta.

(ol) **Okradzenie chlebodawcy w czasie pożaru.** W czasie niedawnego pożaru u p. Mantersya w Rabsztynie służąca tego ostatniego Weronika Latos dopuściła się kradzieży 250 zł., 5 rubli w złocie i garderoby damskiej na 150 złotych. Pieniądze i garderobę ukryła w ruinach zamku rabsztyńskiego. Badana przez policję olkuską do kradzieży się przyznała, lecz podczas badania innych osób, zdążyła zbiec wraz z pieniędzmi, pozostawiając jedynie garderobę. Narazie jej nie schwytano.

Za 400 dolarów kupił kawałek oceanu Atlantyckiego.

Kawał, jakiego jeszcze nie było!...

Niesłychanie komiczne zdarzenie miało miejsce w miejscowości nadmorskiej Wildwood, w stanie New-Jersey (Stany Zjednoczone). W Stanach na całem pobrzeżu wolno się kąpać każdemu, nikt nawet gmina niema prawa pobierać żadnych opłat od kąpielowiczów.

W tem oto Wildwood pewnego pięknego dnia zażywało orzeźwiającej kąpieli morskiej dwóch młodzieńców. Wtem, po wyjściu z kąpieli, podchodzi do nich jakiś jegomość i żąda uiszczenia opłaty po 50 centinów od każdego za prawo korzystania kąpieli w morzu. Młodzieńcy wyśmiali dziwaka, sądząc, że to ekscentryczny żart. Jegomość nalegał atoli coraz energiczniej i wkońcu sprowadził policjanta, który zabrał całe towarzystwo dla wyjaśnienia do komisarjatu. Tu się okazało, iż jegomość ów, włoch z pochodzenia, nazwiskiem Jacinto, upiera się najzupełniej serjo przy swojem żądaniu i twierdzi, że jest właścicielem kawałka oceanu na wprost Wildwood.

Jacinto opowiedział przy tem historję, zakrawającą na bajkę arabską. Przed kilku dniami zgłosili się doń jacyś cudzoziemcy z Postville, którzy przedstawili mu się, jako właściciele oceanu Atlantyckiego. Od nich nabył Jacinto za 400 dolarów na własność całą połać oceanu, rozpościerającą się na wprost Wildwood. W dokumencie, który sprzedawcy oceanu wystawili mądremu Włochowi, zaznaczyli iż sprzedają mu kawałek oceanu z prawem wyłącznem pobierania opłat za prawo kąpania się w morzu, oraz upoważniają go do wyłącznego korzystania z połowu ryb na całem wybrzeżu Wildwood.

Komisarz, sądząc, iż ma do czynienia z obłąkanym, odesłał Jacinto do sędziego, sędzia zaś wysłał włocha czemprędzej do szpitala na ekspertyzę. Lekarze, po zbadaniu Jacinto, orzekli, iż jest on najzupełniej zdrów i przytomny na umyśle, odznacza się jednak fenomenalną głupotą. Wobec tego sąd zarządził wysłanie Jacinto z powrotem do jego ojczyzny, oraz rozesłał listy gończe za sprytnymi sprzedawcami... oceanu Atlantyckiego.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 25.7.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.32¾
Paryż 34.91
Wiedeń 125.00
Praga 26.42
Włochy 46.69½
Belgja 124.18
Szwajcarja 171.69
Holandja 358.75
Dol. War. pr. obr. 8.88
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 87.50-89.—
Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 25.7.

Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 178.00
Bank spół. zarobk. 82,00
Chodorów 172.—
Cukier 62.00
Węgiel 100.00
Lilpop 37.00
Modrzejów 41.75
Ostrowiecki serja B I em. 117.00—121.00
Pocisk 8.—

Haberbusz bez kuponu
Tendencja: naogół mocniejsza

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 25.7.

Rzepak 59,00—64.00
Słoma żytnia pras. 4.50—5.—
Siano luźne 8.00—9.00
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie niejednolite

Krwawa zemsta.

67.

— Dla tego, że to daloby nam majątek?

— Być może! Ale potrzeba działać przezornie...

— Więc będziemy przezornymi.

— Przedewszystkiem należy tak postępować, aby oprócz nas nikt o tem nie wiedział.

— Więc będziemy dyskretnymi.

— Dalej, nie powinniśmy występować dopóty dopóki nie będziemy mieli dowodów stanowczych.

— I ja jestem tego zdania. Ale najważniejszą jest rzeczą, skoro dostaliśmy się do kopalni, żeby nas z niej nie wypędzili. Tutaj bowiem możemy mieć ciągle oko nad Bartolim, zarzucić sieci na niego, obserwować każdy krok jego. Koniecznie musimy pozostać tutaj.

— Cóż robić? — odrzekł Jactain z westchnieniem. Jakkolwiek czuję, że po jednym zaledwie dniu w tych przeklętych podziemiach, zmizerniałem już bardzo, lecz przez wzgląd na przyszłość poddaję się.

— Poprawisz się później... będzie czas... A tymczasem musisz mi przyrzec, że będziesz pracował wytrwale i gorliwie.

— Nie, nie mogę ci tego przyrzec.

— A jednak musisz.

— Ależ to śmierć...

— To majątek...

— Zresztą zgadzam się, będę pracował, ale urządź interes tak, aby to nie trwało długo; bo ja znam siebie i jeżeli to ma się przeciągnąć do wielu tygodni, to wolę wyrzec się chociażby największego majątku.

— Dalej, nie upijesz się ani razu...

— Dla czego?

— Dla tego, że gdy jesteś pijany, to zwierzasz się przed każdym z najskrytszych swoich myśli, a my musimy milczeć jak ryby.

— Ależ ty wymagasz odemnie rzeczy niemożliwych!

— Musisz przyrzec! — zawołał Persillard uroczyście.

— Ponieważ mówisz, że to konieczne, to przyrzekam ci, że nie upiję się... przez cały tydzień.

Persillard spojrzał na niego surowo i tylko mruknął:

— Będę miał nadzór nad tobą.

Od tego dnia rzeczywiście stali się robotnikami tak pracowitymi, że inni mogli brać z nich przykład.

Akuratni, pracowici, wytrwali, spełniali swą pracę starannie i z uszanowaniem słuchali czynionych im uwag.

W wiosce Prades najęli sobie pokoik i mieszkali razem. Zawsze usposobienia wesołego, uprzejmi i gotowi do pomocy innym, wkrótce zyskali sympatję powszechną.

Dyrektor, do którego zwracali się naprzód z prośbą o przyjęcie do kopalni, zmienił o nich przekonanie.

— To są dzielni robotnicy... myliłem się.

Bartolego widywali w różnych chwilach i łatwo to im się udawało, dla tego że wraz z synem przepędzał on zwykle cały dzień w kopalni. Po każdem spotkaniu się Persillard utwierdzał się w swem podejrzeniu. Obecnie był już prawie pewnym.

Cichaczem zaś obaj przyjaciele zaczęli wywiadywać się: skąd Bartoli pochodził, kim był, jakim sposobem i gdzie zdobył majątek, czem zajmował się w młodości, co robili jego rodzice i jakie stosunki łączyły go niegdyś z zabitym inżynierem? Ale przedewszystkiem chodziło im o zdobycie szczegółów z życia jego z pierwszej połowy r. 1872-go, w której popełnione zostało morderstwo.

Nie była to rzecz łatwa, gdyż Bartoli nie lubił zwierzać się nikomu. Przybył on niespodziewanie w góry seweńskie i nie targując się, kupił kopalnię, a następnie pałac Castelbouc. Potem zebrał potrzebnych mu robotników, naczelny zaś zarząd zostawił przy sobie i swym synu.

W takich warunkach wypytywanie robotników było rzeczą bezskuteczną. Wszyscy też, do których Jactain i Persillard zgłaszali się, odpowiadali zgodnie:

— P. Bartoli jest najlepszym w świecie człowiekiem. Ale on nie tutejszy. Nie wiemy zkąd on pochodzi. Mówią, że majątek zrobił w Ameryce.

A ponieważ obawiali się, że ciągłem wypytywaniem się mogą ściągnąć na siebie podejrzenie, przestali więc badać robotników.

Dopiero przysłużył się im wypadek i udzielił pierwszej wskazówki, niejasnej wprawdzie, ale dość cennej.

Bartoli po przybyciu swem do Ameryki, w kilka tygodni po uwolnieniu go z więzienia, poznał się z niejakim Kauffanem, alzatczykiem, który opuścił kraj po wypadkach r. 1870-go. Bartoli przyjął go do służby i po powrocie do Francji powierzył mu nadzór nad maszynami w kopalni.

c. d. n.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Komoda i stół w dobrym stanie do sprzedania Pogoń Majowa 18 u gospodarza.

Posady i prace.

Poszukuje agentów domokrążnych celem sprzedaży artykułów i zbierania zamówień. Zarobek od 10 do 20 zł. dziennie. Na towar wymagane 20 zł. Zgłoszenia osobiste. Zamiejscowym wysyłam informacje. Na odpowiedź załączyć znaczek na 1 zł. Wytwórnia Chemiczna B. Bigaj Katowice — Bogucice ul. Francla 25.

Gospodyni-kucharka z bardzo dobremi poleceniami, umiejąca dobrze gotować, piec ciasta, uczciwa, czysta, pracowita nie wymagająca, przyjmie miejsce w zamożniejszym domu od zaraz, lub od 1 sierpnia. Oferty w „Expresie dla „Gospodyni".

Lokale.

2 pokoje, kuchnia, ładne, osobno sklep duży, odnajmię zaraz. Dąbrowa, Krótka 5. Gospodarz.

Różne.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka na Środuli w Sosnowcu, został uruchomiony. Poleca wapno z dostawą na plac budowy w dobrym gatunku, znane przed wojną w całem Zagłębiu, Ceny konkurencyjne.

Torbus Stanisław zgubił kartę mobilizacji wydaną przez PKU Będzin.

Uźniak Stanisław zgubił dowód osobisty wydany w Wieluniu.

Skradziono weksel in blanko na 100 zł. z wystawienia Żarnowieckiego Władysława. Niniejszy unieważnia się.

Gabryś Hubert zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec.

Grzywna Franciszek zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Karczmarczyk Stanisław z gminy Osień zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez t-wo kopalni „Flora".

Opach Jan zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu którą unieważniam.

Struska Konstancja unieważnia weksel na 300 zł. wystawiony na Wiktorję Grudzień.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94